

„Na Początku...” luty 1995, t. III, nr 2 (54), s. 30–44.

## Maciej Giertych

### Herezje z *Imprimatur*

Walcząc z teorią ewolucji na płaszczyźnie nauk przyrodniczych, już dawno się przekonałem, że główni moi oponenti to nie przyrodnicy, ale filozofowie, również katolicy. Nie przypuszczałem jednak, że jest aż tak źle z katolicką filozofią i teologią. Kościelni zwolennicy ewolucji głoszą ewidentne herezje.

Ukazała się książka Ch. Montentat, L. Plateux i P. Roux pt. **Odkrywanie stworzenia w ewolucji** (Poznań 1993) wydana przez dominikańskie wydawnictwo „W drodze”, opatrzona w *Nihil obstat* ks. prof. dra hab. Ludwika Wciórki, w *Imprimatur* bpa Zdzisława Fortuniaka oraz w rekomendację bpa Bronisława Dembowskiego. Według tego ostatniego: „Książka ta jest w Polsce bardzo potrzebna, ponieważ ukazały się pozycje dość jednostronnie fundamentalistyczne”. Domyślam się, że chodzi tu głównie o książkę, którą pilotowałem do druku, **Na bezdrożach teorii ewolucji** J.W.G. Johnsona (Michalineum, 1989), która interpretuje znane powszechnie zjawiska przyrodnicze w świetle tradycyjnej nauki Kościoła.

Książka **Odkrywanie stworzenia w ewolucji** czyni coś wręcz przeciwnego. Fakty przyrodnicze w zasadzie podaje prawidłowo. Natomiast interpretacja ich podważa najbardziej podstawowe prawdy wiary. Jest klasycznym przykładem, do czego prowadzi nauka o Teilharda de Chardin, przed którą Kościół wielokrotnie ostrzegał. Wszystko, co podaje nauka, przedstawione jest jako pewniki (choć przecież nauka co kilkadziesiąt lat przeżywa rewolucję wywracającą wszystko do góry nogami – na tym polega jej postęp). Wszystko, co naucza Kościół od 2000 lat, poddane jest w wątpliwość (a to właśnie powinno być trak-

towane jako niezmiennie). Co parę zdań stawiane są pytania filozoficzne i teologiczne, zwykle bez odpowiedzi. Wobec nauki pytań nie ma. Ewolucja przyjmowana jest jako bezdyskusyjnie udowodniony fakt. Nie będę tu przedstawiał odmiennych interpretacji udokumentowanych zjawisk przyrodniczych. Czynię to w różnych polemikach gdzie indziej. Ograniczę się jedynie do stwierdzenia, że wśród przyrodników wzrasta liczba odchodzących od teorii ewolucji, gdyż brak na nią jakichkolwiek dowodów, a jako teoria coraz mniej przystaje do udokumentowanych obserwacji i wyników. Kreationistyczna interpretacja zjawisk przyrodniczych to dla autorów omawianej książki „zacięcie się w odmowie jakiejś prawdy” (s. 7), „odrzućcie kategorię twierdzeń wiedzy” (s. 80) itd. Ja tu widzę zacięcie się autorów w afirmacji nieprawdy, a co najmniej też wątpliwych.

Autorzy afiszują się jako katolicy, ale dla nich odkrycia naukowe to prawda objawiona, podczas gdy Prawdę Objawioną traktują jako coś, co trzeba reinterpretować, przekręcić, wypaczyć i usunąć z drogi. Taką postawę zajmował o. Pierre Teilhard de Chardin T.J., główny bohater omawianej książki, i ją właśnie autorzy (i polscy propagatorzy) próbują podsunąć czytelnikom. Teilhard traktowany jest nieomal jako święty: „Człowiek natchniony Duchem Bożym” (s. 108). „Był człowiek, który podjął ryzyko opisanego (...), co przekracza słuszne lecz zbyt wąskie wyobrażenia dawnego Pisma. (...) był prorokiem, kapłanem, uczonym” (s. 110). Co kawałek jest on cytowany.

Warto przypomnieć, że Kościół wielokrotnie ostrzegał przed nauką o. Teilharda de Chardin, paleontologa i teologa, który próbował pogodzić teologię z dziś w większości już nieaktualnymi odkryciami w zakresie paleontologii. Przeciwno jego nauce Pius XII ogłosił 12 VIII 1950 r. encyklikę *Humani generis*, a Jan XXIII opublikował 30 VI 1962 r. *Monitum*.

Autorzy książki wyraźnie piszą, że nie mają skrupułów odrzucić zastrzeżenia *Humani generis* (s. 83). Uważają też, że *Monitum* Jana XXIII przekreślił list kard. Casaroliego do abpa Paryża, P. Pouparda, datowany 12 V 1981, ale opublikowany 10 VI 1981. Tekst tego listu zamieszczony jest w książce (s. 112). Brak jest jednak informacji, że już 11 VII 1981 r. watykańskie biuro prasowe wydało z upoważnienia Ojca Świętego (który był w szpitalu po zamachu) komunikat informujący, że nie należy interpretować listu Casaroliego jako zmia-

nę stanowiska Kościoła w sprawie *Monitum* Jana XXIII, które nadal obowiązuje (*L'Osservatore Romano* wyd. francuskie, nr 28 z 14 VII 1981). Nie wyobrażam sobie, by specjalista od Teilharda, cenzor ks. prof. L. Wciórka, tego nie wiedział lub by uważał, że list kardynała jest ważniejszy niż głos Papieża. Czemu więc dał *Nihil obstat*? Na pewno też wie, że *Monitum* wzywa „ordynariuszy, przełożonych zakonów, kierowników seminariów i rektorów uniwersytetów, by chronili dusze, szczególnie młodzieży, przed niebezpieczeństwami zawartymi w pracach Teilharda i jego zwolenników”.

Przed jakimi to tezami Teilharda Kościół ostrzega? Chodzi tu głównie o trzy rzeczy – o sugestie, jakoby dusza ludzka powstała na drodze ewolucji, o sugestie, jakoby człowiek powstał wielokrotnie (poligenizm), co narusza naukę o grzechu pierworodnym (wielu Adamów) oraz o sugestię, jakoby dalszy proces ewolucji miał w przyszłości prowadzić do deifikacji człowieka. Oczywiście, Teilhard nie głosi tych tez wprost, ale jego pisma do takich wniosków prowadzą i dlatego są niebezpieczne, Autorzy książki wszystkie te sugestie przyjmują i twierdzą, że są naukowo i teologicznie uzasadnione. Herezje te wzbogacają o nowe, a łączy je wszystkie panteizm, rozmywanie Boga do siły tkwiącej w materii. Gubi się rozróżnienie między Stwórcą a stworzeniem. Przedziwna też jest interpretacja grzechu pierworodnego.

Książka traktuje głównie o hominizacji, czyli o tym, jak powstał człowiek. Wychodząc z założeń ewolucyjnych i poligenicznych, zakłada, że pewna populacja jeszcze nie ludzka, w którymś momencie osiągnęła człowieczeństwo. Autorzy zastanawiają się, kiedy i jak to nastąpiło. Dochodzą do wniosku, że myślą przewodnią ewolucji jest „poszukiwanie coraz większej autonomii wobec otaczającego środowiska” (s. 37, 93). Uczłowieczenie to dla autorów „jakieś pierwsze wydarzenie, [które] ujawniło i utwierdziło człowieka jako byt wolny, stawiając go w sytuacji dającej możliwość wolności wyboru: zgody na projekt lub jego odmowy (...). To decydujące wydarzenie nie wymagało nowej struktury; koniecznym założeniem była tylko **realizacja przez człowieka możliwości** wolności (...) wydarzenie wyzwalające wolność człowieka jest propozycją do tej wolności skierowaną; propozycją podstawowego wyboru” (s. 69). Ja tę interpretację odbieram jako sugestię, że mała otrzymała od Boga propozycję wolności i gdy zrealizowała ją, to osiągnęła człowieczeństwo. A więc grzech pierworodny

dał nam człowieczeństwo. Na pewno jest to herezja. To by znaczyło, że Niepokalana człowieczeństwa nie osiągnęła, bo nie zrealizowała możliwości wolności. Nie wiem, czy taką herezję już ktoś głosił. Spotykam to po raz pierwszy i czuję się w obowiązku krzyknąć na alarm.

Nie jest to jedyna herezja zawarta w książce. Jest ich wiele. Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka cytatów z książki, uporządkowanych pod różne herezje, aby ukazać prezentowany sposób heretyckiego myślenia.

## **Poligenizm**

„I tak «jedyność» pierwotnej pary człowieczej ukazuje się przede wszystkim jako potwierdzenie jedności całej ludzkości, nie zaś jako wzmianki o fakcie historycznym” (s. 11).

„Czy hipoteza specjacji pochodzącej od jednej pary wydaje się możliwa do przyjęcia?” (s. 64).

„Jeśli więc jesteśmy zobowiązani do całkowitego wykluczenia możliwości pochodzenia człowieka od jednej pary, w obecnym stanie poznania bardziej prawdopodobny wydaje się pogląd, że w początkach człowieka brała udział jakaś populacja. (...) Jednak ta populacja mogła być jeszcze nieczłowiecza; humanizacja nastąpiłaby wtedy później, wśród zespołu populacji” (s. 65).

„Ograniczenie ludzkości do jednej pary (...) niezupełnie odpowiada jednak kryterium prawdopodobieństwa” (s. 70).

„Gdy Biblia (...) posługuje się imieniem człowieka, oznacza ono często lud” (s. 70-71).

„Nie znaczy to, że Pismo Święte daje wyraźne wskazówki potwierdzające jako prawdę objawioną, że Bóg nie mógł stworzyć człowieka inaczej niż poczynając od pierwszej pary” (s. 83). Proszę zwrócić uwagę na przewrotność konstrukcji tego zdania. Nikt nie twierdził, że Bóg **nie mógł**. Natomiast cytowani zarówno Pius XII (*Humani generis*), jak i Paweł VI (*Credo*) twierdzili, że stworzył człowieka poczynając od jednej pary.

## **Grzech pierworodny grzechem społecznym**

„Regresja jednostki ku zachowaniu, naśladowującemu zachowanie instynktowne, czyni tę jednostkę niedostosowaną do stadium ewolucji jej gatunku” (s. 55).

Zgoda lub odmowa „ma charakter osobisty – dotyczy każdego, a także uniwersalny i zbiorowy – dotyczy ludzkości. (...) Położenie ludzkości, szamoczącej się wśród nieszczęść, nienawiści i sprzeczności, świadczy, że nie przyjęła ona przymierza i zdecydowała budować swoje społeczeństwo bez Boga.” (s. 69).

“Wybory, angażujące każdego, mają wówczas często charakter kolektywny” (s. 71).

„Jedność powołania ludzkiego opierałaby się wtedy na uniwersalności wezwania Bożego, skierowanego do wszystkich, w różnych miejscach. Powszeczność pierwszej odmowy mogłaby zdumiewać, gdyż zakładałaby zadziwiającą jednomyślność skierowaną przeciw Bogu. Można by to wytłumaczyć tylko specjalną interwencją ducha—kusiciela” (s. 71).

„Opowiadanie o upadku Adama i Ewy (...) ukazuje nam grzeszność sytuacji człowieczej (...) [natomiast] zbyt historycznie traktowane ujęcie winy Adama, ciąży nadal nad wyobraźnią chrześcijan” (s. 89).

„Odnajdujemy tradycyjne pojęcie grzechu pierworodnego, uwolnione od zbyt naiwnych przedstawień i lepiej zintegrowane z globalnym grzechem ludzkości” (s. 90).

Zwracam uwagę, że rozmywanie grzechu pierworodnego do grzechu społecznego przeczy nie tylko dekretowi Soboru Trydenckiego, ale również dogmatowi o Niepokalanym Poczęciu NMP.

## **Panteizm**

Z modlitwy Teilharda do „coraz większego Chrystusa”: „Panie konsystencji i jedności, Ty (...) w zgodzie z tajemniczą materią, której sercem jesteś (...)” (s. 113).

„[W]szechświat jest ciężarny życiem” (s. 24, 28, 33), „a biosfera człowieka” (s. 33). „[M]ateria ewoluuje ku życiu według prawa naturalnego nieznanego jeszcze: (s. 28). „[J]ak materia znajduje swój najwyższy punkt w biogenezie, tak człowiek przekracza samego siebie w «chrystogenezie», (s. 73). Nasza planeta jest „miejszem tego nadzwyczajnego wzlotu życia ku rozkwitowi wolności i świadomości ludzkiej, ogarniętej dynamizmem samego Ducha Boga” (s. 110).

## **Ewolucja duszy**

„Hominizacja musiała poprzedzić istnienie świadomych istot” (s. 65).

„Kształt ludzki poprzedził prawdopodobnie umysł człowieka. (...) Stajemy wobec problemu ciągłości lub nieciągłości pojawienia się człowieka metafizycznego” (s. 68).

Rozważana jest hipoteza „o ścisłym związku między umysłem lub duszą a określoną mutacją”, choć przyznaje się, że jest to hipoteza ryzykowna, ponieważ mówi „o duchu będącym konsekwencją materii, wynikiem ewolucji materii”, ale w konkluzji mówi się, że „Duch naukowy otwarty jest na wszelkie możliwości, a to z troski o obiektywizm” (s. 70).

„Pociągając materię ku porozumieniu z Bogiem, poruszanie ducha łączyłoby się ściśle z procesem twórczym organizującym tę materię; otwierałoby ciało materii na to porozumienie, drogę do «inwazji» Boga żywego w ciało materii” (s. 71).

„Takie spojrzenie nie zmienia jednak niczego w koncepcji ducha popychającego materię ku Bogu” (s. 71).

## **Ewolucja Boga**

„(...) Ten co porusza ewolucję i uczestniczy w niej!” (s. 113).

„To w Nim, «głowie stworzenia», kończy się i osiąga szczytu (...) kosmiczny proces cefalizacji” (...) „Chrystus Omega. A więc Chrystus Ożywczy

Duch i Synteza wszystkich biologicznych i kosmicznych energii wypracowanych przez Wszechświat” (s. 111).

### **Ludzkie pochodzenie Boga**

„Czy istnieje nie-człowiecza rozumna istota, która poprzedziła człowieka w historii kosmosu i pozostawiła w tym kosmosie swój widzialny ślad? Czy ta rozumna istota istniała? Czy niewidzialnie istnieje dziś jeszcze? Czy styka się z wyobrażeniami, które od historycznych czasów ludzie tworzą sobie o bóstwie i bogach?” (s. 31). „[N]ie można tu zastosować żadnego niezbitego dowodu” (s. 32).

„[E]wolucyjna perspektywa wymaga celowych działań skierowanych ku postępowi (...) ku istotom ukazywanym jako znacznie przewyższające człowieka” (s. 52).

### **Synkretyzm**

„Można być chrześcijaninem i czuć się w głębokiej, choć niepełnej jedności z innymi mężczyznami i kobietami, którzy wierzą inaczej.” (...) potrzebne jest „dawanie świadectwa o różnych obliczach prawdy, którą pozwolono nam odkryć” (s. 76).

„[W]iara żydów i muzułmanów (...) jest korzeniem naszej wiary” (s. 105).

„Przez Jego Ducha kształtuje się powoli, przez wieki, komunია miłości, krocząca poprzez granice wyznań chrześcijańskich, poprzez granice innych religii. Nazywamy to budowaniem Ciała Chrystusowego” (s. 109).

### **Pomijanie Objawienia**

„Nie ma i nie będzie historii początków ludzkości opowiedzianej przez świadków. Jednak pojęcie tego jest możliwe na innej płaszczyźnie; refleksji opartej na bieżącym doświadczeniu. O takiej refleksji i o takim doświadczeniu świadczy Biblia i naród żydowski w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju” (s. 78-79).

## **Ewolucja drogą do deifikacji człowieka**

„Człowiek przekracza samego siebie w «chrystogenezie»” (s. 73).

Człowiek posiada „pewność Miłości nieskończonej, która w nim pulsuje” (s. 75).

„Człowiek – produkt czy autor swojej ewolucji?” (s. 94).

„[C]złowiek będzie mógł (...) kontrolować swoją własną ewolucję i kierować nią” (s. 96).

„Praktykuje pośmiertne obrzędy, wyrażające jego głębokie powołanie do przekroczenia śmierci” (...) „Przed każdą jednostką staje więc perspektywa osiągnięcia wyższego stanu zależna od tego, w jakim stopniu jest się zdolnym pojąć jego istnienie i świadomie doń dążyć” (s. 98).

„Wolność częściowa – taka jak nasza – pragnie wzrastać bez ograniczeń” (s. 99). „Nasza zaś wolność stanowi częśćkę, podobną nieograniczonej wolności, która nas przyciąga jako cel naszego istnienia” (...) „Marzenie o nieskończoności i o wieczności nawiedzające człowieka stanowi swego rodzaju sygnał. Przejście od marzenia do rzeczywistości, nieskończoności i wieczności odpowiada dostąpieniu do szczybla Stwórcy” (s. 100) (...) „[C]hrześcijanin jednoczy się z Nim. Przez to zjednoczenie wkracza w zmartwychwstanie w pełnej wolności Boga” (...) „historia zostawiła nam liczne przykłady mężczyzn i kobiet, którzy osiągnęli (...) formę tej Bożej wolności” (s. 102).

„Przyszłość człowieka nie jest już jedynie przyszłością gatunku, lecz także przyszłością osób powołanych do wypełnienia swojej wolności we współodpowiedzialności ze Stwórcą” (s. 104).

„Człowiek (...) został stworzony stwórcą” (s. 107).

„Należy oczywiście odrzucić uproszczone pojęcia, według których rodzice tworzyliby tylko ciało ich dziecka, a Bóg wyposażał je w duszę.” (...) „Wszystko jest darem Bożym, wszystko jest darem rodziców” (s. 107).

„Dla nas chrześcijan (...) koniec ludzkości ziści się, gdy obecność Boga ogarnie całe ciało ludzkości, poprzez pokolenia i tysiąclecia” (s. 110).



„Ewolucja życia, Hominizacja, potem Przebóstwienie, są jednym i tym samym poruszeniem Boga” (s. 113).

„W sercu tworzącego się świata znajdują się Trzy osoby, Źródło Bytu, Zasada Twórczej Ewolucji i Kres cudownej historii kosmosu uczłowieczonego, a wkrótce przemienionego” (s. 113).

Taki wniosek wyciągają autorzy z Objawienia św. Jana, szczególnie ze słów „a On będzie „BOGIEM Z NIMI” (Ap. 21.3).

###

Tu zmuszony jestem odnieść się do tłumaczenia Biblii Tysiąclecia. „BOGIEM Z NIMI” to przekształcenie gramatyczne słowa „Emmanuel”, „Bóg z nami”. Jeżeli można to interpretować jako deifikacja ludzi, to jest to herezja. Porównuję kilka różnych tłumaczeń, które mam pod ręką:

et ipse Deus cum eis erit eorum Deus — *Nova Vulgata*

a Bóg sam „z nimi będzie” ich Bogiem — ks. Jakub Wujek

a on, Bóg, będzie z nimi — ks. Seweryn Kowalski

a sam Bóg z nimi będzie ich Bogiem — ks. Eugeniusz Dąbrowski

a On Będzie „BOGIEM Z NIMI” — Biblia Tysiąclecia

and God himself will be with them as their God — Rheims-Douay

Tylko Biblia Tysiąclecia zawiera tę dwuznaczność. Nie wiem, jak wygląda tłumaczenie francuskie, z którego korzystali autorzy omawianej książki, zapewne już posoborowe. Czy też posiada tę dwuznaczność? Czy jest ona zamierzona przez św. Jana, względnie przez tłumaczy? Niech się wypowiedają specjaliści. Ja tylko sygnalizuję, że w omawianym przypadku tekst ten został wykorzystany do uzasadnienia tezy o dążeniu ewolucji ku deifikacji człowieka.

###

Myślę, że powyższe cytaty wystarczają, by wykazać, że książka jest co najmniej niebezpieczna. Pod przemądrzałymi słowami i konstrukcjami ukrywa herezje, w tym odwieczną pokusę „jak Bóg będziecie” (Rdz. 3,5).

Apeluję do bpa Zdzisława Fortuniaka o cofnięcie *Imprimatur* dane tej książce!

###

Skoro dotykam spraw biblistyki, wspomnę jeszcze, że książka bezdyskusyjnie odmawia Mojżeszowi autorstwa Pięcioksiągu przypisując go szeregowi autorów i redaktorów z wieku VI przed Chrystusem (s. 78, 79, 86, 89). Traktuje opowieść o stworzeniu (Rdz. 1-3) jako mity, owoce twórczej wyobraźni (s. 81), i cytuje starsze teksty pogańskie (s. 81-82), na których ponoć autorzy Biblii się opierali.

Za panowania Św. Piusa X Komisja Biblijna wypowiedziała się autorytatywnie, że Pięcioksiąg jest autorstwa Mojżesza, i że niedopuszczalne jest traktowanie go jako redakcyjnej składanki opartej głównie o źródła pochodzące z lat późniejszych niż Mojżesz (A.A.S 39 (27 VI 1906) 377 – podtrzymane listem Komisji Biblijnej do kard. Suharda, abpa Paryża z 1948 r. – **Breviarium Fidei**, Św. Wojciech, Poznań 1988, III 72).

###

### **Masoneria przyznaje się do Teilharda**

Jan XXIII ogłosił ostrzeżenie przeciwko nauce O. Teilharda de Chardin słynnym „Monitum” z 30 czerwca 1962 r. We wrześniu 1962 roku w obronie Teilharda stanął na posiedzeniu głównym Wielkiego Wschodu Francji w Paryżu jej Wielki Mistrz, Jacques Mitterrand (brat obecnego prezydenta). Powiedział on: „Pewnego dnia pojawił się prawdziwy naukowiec w ich [katolickich] szeregach. Jest nim Pierre Teilhard de Chardin. (...) On się wypowiedział na temat zjawiska hominizacji (...) – sumy, lub całości, zbiorowego sumienia obejmującego świat na najniższym poziomie atmosfery – to człowiek stoi tu na pierwszym miejscu, a nie Bóg, to człowiek jest głównym twórcą tego procesu. Gdy ta zbiorowa świadomość osiągnie punkt Omega, swoje apogeum – jak je Teilhard określa – to osiągniemy nowy typ człowieka, typ jakiego pragniemy. Będzie on wolny cieleśnie i będzie miał wyzwolony umysł. Tak więc Teilhard stawiał człowieka na ołtarzu, a ponieważ wywyższał człowieka, nie mógł więc wywyższać Boga. Rzym pojął pełnię treści, jaką ta myśl zawiera. Wykorzystując wszelkie reakcyjne siły, jakie posiadał, potępił Teilharda i zakazał drukowania jego dzieł” (*30 Days*, nr 5, 1994).

###

Jak podaje Manfred Adler (**Die Freimauer und der Vatikan**, Verlag Claus P. Clausen, Wyd. polskie **Wolnomularstwo a Watykan**, bez daty, po 1983) z powołaniem się na *Lectures Francaises* z września 1976 r., kardynał Agostino Casaroli, autor listu z 12 V 1981 rehabilitującego Teilharda de Chardin, na który tak chętnie powołują się zwolennicy ewolucji, był na liście 121 masonów, pracowników Watykanu, którą posiadał Jan Paweł I i na bazie której planował zmiany personalne.

### **Ostrzegam ponownie**

Rok temu (*OPOKA w kraju* nr 1) ostrzegałem przed podobnymi herezjami zawartymi w książce wydanej przez diecezję tarnowską pt. **Planeta Ziemia — mój dom. Religia a nauka – zintegrowany kurs dla szkół podstawowych i średnich**. Obecnie poznański *Przewodnik Katolicki* (17 VII 94, nr 29) zapewnia, piórem Piotra Tryjanowskiego, że książka ta „może stanowić doskonałą pomoc w pracy katechetycznej”.

###

### **Ks. prof. Szczepan W. Ślaga**

Na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej i na jego koszt Komitet Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN przygotował i opublikował obronę teorii ewolucji przed rosnącymi wokół niej wątpliwościami. (Opinia o filmie video „Ewolucja: rzeczywistość czy domniemanie”, red. A. Łomnicki, Universitas, Kraków 1994, 68 stron). Zajęte stanowisko przez ten właśnie Komitet PAN nie budzi zdziwienia. Miałkość argumentacji naukowej jest wręcz żenująca. Zajmę się nią gdzie indziej. Tu pragnę zwrócić uwagę na fakt, że do tego grona obrońców ewolucji został też zaproszony kierownik katedry filozofii przyrody ATK, ks. profesor Szczepan W. Ślaga, którego rozdział: „Myśl katolicka wobec kreacjonizmu naukowego” zasługuje na odnotowanie w kontekście powyższych zarzutów o herezje.

Choć ks. Ślaga cytuje Teilharda de Chardin i ks. prof. Wciórkę, jego stanowisko mieści się w ramach nauki Kościoła. Omawiana powyżej książka **Odkrywanie stworzenia w ewolucji** to próba wykorzystania teorii ewolucji do wykolejania teologii katolickiej. Posądzam autorów (i Teilharda de Chardin) o

złą wolę. Ks. Ślaga natomiast swoją filozofią próbuje ratować teologię katolicką w obliczu domniemyanych „faktów” naukowych. Odróżnia on Stwórcę od stworzenia, przyznaje, że ewolucyjna wizja świata nie jest wymogiem wiary, odróżnia poszukiwania teologiczne od ustaleń dogmatycznych Kościoła, uznaje autorytet Kościoła. Ponieważ jednak Kościół zezwala na poszukiwania teologiczne w świetle badań naukowych, a ks. Ślaga, podobnie jak wielu w jego pokoleniu, uwierzył, że nauka już definitywnie rozstrzygnęła spór o ewolucję na jej korzyść, przyłączył się do jej obrońców i wraz z Komitetem Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN wyzwał od czci i wiary naukowców, którzy odmawiają argumentom za ewolucją wiarygodności. Pomawia ich o „brak elementarnego obiektywizmu naukowego” o „selektywne dobieranie i dopasowywanie argumentów”, że „zwodzą ludzi nieprzywykłych do głębszej refleksji, a z nauką nie mają nic wspólnego”, wiodą „ku ateizmowi, komunizmowi, narkotykom, etyce niezależnej itp.”, „stawiają siebie poza obrębem najszerzej rozumianej nauki (...) zasługują na miano patologii” itd. Już sam ton tych wypowiedzi świadczy o zdenerwowaniu. Czyżby przeciwnicy teorii ewolucji odbierali chleb kierownikowi katedry filozofii przyrody na ATK? W sposób oczywisty ks. prof. Ślaga jest przekonany, że ewolucja już jest ostatecznie udowodniona przez nauki przyrodnicze i na tym buduje swoją filozofię przyrody.

Przyznać mu jednak trzeba, że te wszystkie poszukiwania teologiczne, próbujące adaptować rzekome ustalenia nauki, traktuje jedynie jako poszukiwania ryzykowne. Nie odpowiada mi określenie, że świat „jest dziełem zrodzonym” przez Boga. Sądzę, że skoro Syn Boży jest „zrodzony, a nie stworzony”, to świat, odwrotnie, „jest stworzony, a nie zrodzony”. Ale za mało mam kompetencji, by się upierać. Natomiast cytowanie autorów, którzy dopuszczają nie tylko „rozwój człowieka od zwierząt, a nawet przejście (przeskok) od sfery instynktu zwierzęcego do duszy ludzkiej”, czy też ewentualność poligenizmu, uważam za wysoce niebezpieczne (o czym piszę wyżej). Ks. Ślaga jednak nie upiera się przy tych tezach.

Zapewnia, że „Kościół nie odrzuca żadnego pewnika ustalonego przez nauki przyrodnicze”. Cytuje zapewnienie Soboru Watykańskiego II, że badania nie będą się sprzeciwiać wierze, „jeśli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych” (GS 36). Rzecz jednak w

tym, że ewolucja to nie jest pewnik naukowy, a badania, które na nią wskazują, nie są prowadzone w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych. Trudno za moralną uznać postawę, która odmawia polemiki merytorycznej, odrzuca alternatywne wyjaśnienia i obraża się na krytyków, a tak właśnie ewolucjoniści traktują swoich przeciwników.

Doświadczyłem tego na własnej skórze. Zaatakowany osobiście w piśmie *Kosmos* (nr 40, 1991) napisałem replikę. Redakcja przez pół roku milczała. Gdy tekst opublikowałem gdzie indziej, szybko go sama opublikowała z własną odpowiedzią (nr 42, 1994) i pretensją, że tekst oddany jej drukuję gdzie indziej. Redakcja odmówiła mi wydrukowania mojej następnej repliki, a nawet listu do redakcji wyjaśniającego, dlaczego drukowałem gdzie indziej.

Ks. Ślaga często cytuje Jana Pawła II, który w różnych wypowiedziach dopuszcza ewolucję. Ja też mógłbym cytować. Chociażby wypowiedź do uczestników Sympozjum na temat ewolucji z 26 IV 85 r. Tam Ojciec Święty wyraźnie odróżnia dopuszczalność postulowania i badania ewolucji od niedopuszczalności ekstrapolacji ideologicznych przeciwnych prawdom wiary chrześcijańskiej. W *Veritatis splendor* Ojciec Święty stawia granice ludzkiej wolności: „Objawienie poucza nas, że władza decydowania o dobru i złu nie należy do człowieka, ale wyłącznie do Boga” (VS 35).

###

### **Spór naukowy o ewolucję**

Zainteresowanych sporem naukowym o ewolucję odsyłam do następujących źródeł polskojęzycznych:

J.W.G. Johnson, **Na bezdrożach teorii ewolucji**, 200 stron, 1989, Michalineum, ul. Piłsudskiego 248, 05-261 Warszawa-Struga, tel. 7762910.

E. Moczydłowski (red.), **Pan Bóg czy dobór naturalny**, 146 stron, 1994, Megas, ul. Magnoliowa 2/21, 15-669 Białystok, tel. 614514.

Szczególnie polecam kasetę video „Ewolucja; rzeczywistość czy domniemanie” 60 min. Rozprowadza ją Veritas, ul. Świętojańska 15, 00-266

Warszawa, tel. (022) 315887. Choć traktuje temat wyłącznie z pozycji naukowych, doskonale nadaje się na lekcje religii.

Prof. dr hab. Maciej Giertych

(Przedruk za zgodą Autora z „Opoki w Kraju”, sierpień 1994, nr 7 (28), s. 2-11.)